

Łukaszenko nie chce na Białorusi Majdanu

25 lutego 2014

Wydarzenia w Kijowie dały wiele do myślenia białoruskiemu przywódcy. Aleksander Łukaszenko przystąpił do działania. Białoruskie siły bezpieczeństwa nie będą ponosiły odpowiedzialności za użycie broni w razie potrzeby, pisze „Niezawisimaja Gazeta”.

Białoruski parlament przygotowuje się do rozpatrzenia poprawek do projektu ustawy o stanie wojennym. Nowy 18 artykuł znosi całkowitą odpowiedzialność z organów ścigania za szkody wyrządzone w związku z użyciem broni, gdyby służby te musiały działać w „konkretnych warunkach narażenia lub skrajnej konieczności”.

Ustawa zawiera inne innowacje. Zmienione będą przepisy dotyczące uprzedniej kontroli cenzury i mediów. Wprowadza się nowy plan realizacji tych założeń. Na przykład w okresie stanu wojennego zabroniona zostanie praca mediów, z wyjątkiem tych wymienionych w wykazie sporządzonym przez Ministerstwo Informacji Białorusi.

„Świętym wspólnym obowiązkiem i zadaniem dla nas, ludzi w pagonach, jest ochrona pokoju i stabilności na naszej ziemi” – oświadczył Aleksander Łukaszenko podczas spotkania z dowództwem białoruskich sił zbrojnych z okazji Dnia Obrońców Ojczyzny, przypadającego 23 lutego. „Należy się uczyć na błędach innych i nie dopuszczać do choćby najmniejszych przejawów niestabilności w naszym kraju” – akcentował prezydent Białorusi.

„Osłabienie władzy w państwie, korupcja, bezkarność i lekkomyślność, o czym bardzo często ostatnio mówimy, pociągają za sobą niepokoje i anarchię. Społeczeństwo jest podzielone,

gospodarka w stagnacji a ludzie cierpią i stają się ślepa bronią w rekach sił destrukcyjnych. O ile mamy wystarczająco dużo własnych (wrogów), mogą nam dodatkowo podrzucić i to również powinniśmy mieć na uwadze. I jak sępy na podział łupów złatają się zagraniczni „życzliwi”, którzy jeszcze bardziej rozpalają emocje i dolewają oliwy do ognia” – powiedział Łukaszenko i podkreślił, że w tej chwili najważniejsza jest przemyślana, systemowa polityka wewnętrzna i ta zagraniczna, która pozwoli obronić Białoruś przed negatywnymi zjawiskami, nie dopuści do rozłamu w społeczeństwie lub anarchii, zapobiegnie wszelkim wrogim zamiarom z zewnątrz.

„Nikt nie powinien rozrywać tego wielkiego kraju, on nie jest nam obcy, dlatego nie trzeba się martwić, że jeśli tam coś się wydarzyło – zdarzy się i u nas. Trzeba się martwić tym, że nasi ludzie tam przeżywają ciężki kryzys. To bardzo ciężki czas, ale to tylko po początek. Oni mają swoje problemy, a my własne, i my będziemy naszą politykę realizować” – oznajmił.

Prezydent Białorusi przypomniał wydarzenia z grudnia 2010 roku: „Teraz nasz naród zrozumiał, do czego mogłoby dojść, gdybyśmy to tolerowali. Ale my przecież wodą nikogo nie polewaliśmy, ani nie stosowaliśmy gazu łzawiącego, nikomu niczego nie łamaliśmy. Ale jeśli ktoś podniósł rękę na żołnierza, milicjanta, specnazowca, który próbuje was rozdzielić, odpowiedź będzie błyskawiczna. Jak ja mogę dopuścić do tego, żeby żołnierzom pluto w twarz, albo jeszcze żeby ich zabijali? Dlatego nie martwcie się, wszystko będzie dobrze” – podsumował.

Autorzy: tallinn (akapity 1-3), JW (4-7)

Na podstawie: svaboda.org, kresy24.pl

Źródła: [Zmiany na Ziemi](#), Niezalezna.pl

Kompilacja 2 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”